

Czy nie jestem tu [z tobą], Ja, twoja Matka? Czyż nie jesteś w moim cieniu i w mojej opiece? Czyż nie jestem źródłem twojej radości? Czyż nie jesteś w zagłębieniu mego płaszcza i w skrzyżowaniu mych rąk? Czego więcej trzeba?”. Źródło: WAM / guadalupe.com.pl /

Kiedy Juan Diego otworzył swoją płachtę, w której trzymał kwiaty, na płótnie ukazał się obraz Matki Bożej z Guadalupe. Ten obraz stał się szybko przedmiotem czci i kultu religijnego, a kościół, którego Matka Boża zażądała, stał się miejscem pielgrzymek dla wielu katolików z całego świata.

Wykonany na płótnie z agawy wizerunek o wymiarach 195 × 105 cm przedstawia Maryję w postawie stojącej. Ubrana jest w tunikę koloru różowego, spiętą pod szyją broszką, przepasana szarfą w talii i przyozdobiona kwiatami. Okryta jest ponadto płaszczem w kolorze błękitnym, ozdobionym gwiazdami. W źrenicach oczu Maryi – które mają zaledwie po kilka centymetrów średnicy – utrwaliła się z detalami scena z XV wieku, w której Juan Diego prezentuje biskupowi Zumarradze płaszcz z cudownym Wizerunkiem. Widać dostojników Kościoła, księży, służących, a nawet czarnoskórą niewolnicę.

*Adam, korzystałem m.in.
z: <https://deon.pl>*

POKORA MATKI WIERZĄCYCH

„Matka Boża prosi Juana Diego o wykonanie małej pracy, zerwanie kilku kwiatów. Kwiaty, w mistycyzmie, oznaczają cnoty, które Pan zaszczerpie w sercu, nie są naszą własną pracą. Akt ich zrywania objawia nam, że Bóg chce, abyśmy przyjęli ten dar, abyśmy upiększyli naszą słabą rzeczywistość dobrymi uczynkami, wzrastając w cnocie i eliminując nienawiść i strach” – apelował Papież Franciszek.

ks. Paweł Rytel-Andrianik - Watykan



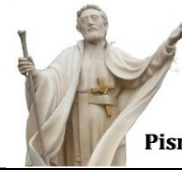
CIEKAWY

Pierwsze katolickie wydanie Nowego Testamentu po polsku, które zachowało się do czasów dzisiejszych, ukazało się w 1556 roku w Krakowie. Oparto było na przekładzie dawniejszym (potem zaginionym), być może przygotował je kronikarz Marcin Bielski.

CYTAT NA DZIŚ

Nie dziw się, że popełniasz błędy
i nie unos się przeciwko sobie,
lecz na widok swej nędzy trzymaj się
skromnie, pokornie i bardzo spokojnie
przed Panem.

Sł. Boży o. Franciszek Libermann



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

17.XII.2023 - 24.XII.2023

Nr 42/2023(1264)

III NIEDZIELA ADWENTU

Nie mogli przejść obojętnie obok Świętego Jana Chrzciciela, zdumiewali się, przyglądali mu się, pytali, kim jest? Nie był do nich podobny - i nie tylko dlatego, że ubierał się jak Eliaszk. Co zdumiewało ludzi? Widocznie odgadli, że Święty Jan jest człowiekiem posłanym przez Boga, że świadczy o prawdzie. Zdumiewali się nie tylko pogańscy żołnierze rzymscy, którzy stali w tłumie, ale i Żydzi - niby obeznani z Pismem Świętym, lecz dalecy od prawdy... Chodzi tu nie tylko o Świętego Jana, przesłoniętego „szarańczą czasu”. Każdy chrześcijanin tak jak on, powołany jest do tego, aby świadczyć o prawdzie. Powinien zdumiewać nie tylko niewierzących, ale i tych co mówią, że wierzą, ale odeszli od prawdy Ewangelii. Chrześcijanin to ten, kto odpowiada miłością na nienawiść, patrzy na cierpienie nie jak na nieszczęście, lecz jak na zadanie do wykonania, myśli ze spokojem o śmierci jak o spotkaniu z Bogiem. Nie jest to łatwe ani proste, ale dlatego zdumiewa innych... Niedobrze jest, jeśli chrześcijanin przestaje zdumiewać.

Ks. Jan Twardowski i Jasia

CZAS NA POKÓJ, CZAS NA ROZMOWĘ...

Podczas przekazania Świątełka Betelemskiego w Czyżowicach (zostało ono przekazane na polsko-czeską granicę w sobotę, 9 grudnia, ok. godz. 22.00) abp Adrian J. Galbas SAC wygłosił słowo, w którym przytoczył historię i drogę, jaką wcześniej przebył podawany ogień. „Przychodzi ono z miejsca, gdzie narodził się Książę Pokoju, ale gdzie teraz niestety znów trwa wojna” – mówił metropolita katowicki. „Ciągłe mając do dyspozycji kawałek metalu, wolimy z niego zrobić miecz niż lemiesz, włócznię niż sierp. Ciągłe mając trochę czasu, wolimy go przeznaczyć na wojny, wojenki, bijatyki i kłótnie niż na rozmowę i dialog. Ciągłe mając nieco życia do przeżycia, tracimy je, krzywdząc innych” – mówił abp Galbas.

Metropolita zachęcał wszystkich zebranych na uroczystości do wyciągnięcia refleksji na temat przekazywania światła. „Światło nie zgasło!” – tłumaczył abp Galbas. „Teraz potrafi pośrodku grudniowej nocnej ciemności dać nam trochę jasności i ciepła. Nie jest mega blaskiem i wielkim upałem, jest małym świa-



tełkiem, ale wystarczającym, by iść” – mówił abp Galbas.

Abp Adrian Galbas SAC zachęcał do dzielenia się Światłem Betlejemskim z bliskimi. „Niech dotrze do (...) domów, zakładów pracy, siedzib władz, do instytucji, szpitali, szkół, hospicjów, więzień, do wojskowych koszar. Przede wszystkim jednak niech dotrze do ludzkich serc, szczególnie do tych, w których jest teraz ciepło i zimno, w których jest niezgoda, a nawet wojna. Niech da nam inspirację, natchnienie i siłę, by być tymi, którzy wprowadzają pokój” – podkreślał metropolita katowicki. (za: *episkopat.pl*)

46 LAT O MNIE WALCZYŁA. JEZUS JĄ USŁYSZAŁ!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Pozdrawiam Was wszystkich z Syberii! Wróćmy jeszcze na chwilę do wspomnień księdza biskupa.

Z zachwytem opowiadał nam o błogosławionym męczenniku, księdzu Aleksym Zarickim. Niezwykła postać. Kapłan niezłomny. Większość swojego kapłaństwa spędził w więzieniach. "Siedział" na Syberii. "Siedział" na Uralu. Ciężko nawet przeliczyć wszystkie jego "odsiadki". Więzienie zmieniał jak przysłowiowe rękawiczki. W więzieniu zresztą i umrze, mając niewiele ponad 50 lat. Na wolności nie dawano mu wytchnienia. Odprawiano mu nawet zameldowania. Parafian odwiedzał pieszo. Chrystuso-

wy włóczęga, wiecznie prześladowany.

To było w styczniu. Za oknem minus 40. Ksiądz Aleksy dotarł do domu katolików. Tu go nakarmią i tu się ogrzeje. Tu będzie mógł się wykapać i uprać swoje jedyne ubranie. W środku nocy do domu dobijają się milicjanci. Tym razem go nie aresztują. Każą mu się po prostu wynosić. Ksiądz Aleksy ubiera mokre, dopiero co wyprane ubranie i wychodzi. Jest styczeń. Noc. Syberia. Tu nasz biskup przerwał. Po jego policzkach spływają łzy. Diabeł go strasznie nienawidził, dodaje łamiącym się głosem.

Anielska muzyka na pogrzebie!

Ksiądz Aleksy umarł w więzieniu. Jego pochówek trudno nazwać godnym. Mężczyzna, który zakopał ciało kapłana z przerażeniem opowiadał o anielskiej muzyce i śpiewie, słyszonym na tym dzikim i bezludnym pustkowiu. To był ponoć ostatni jego pochówek. Więcej się w pracy nie pokazał. Oszalał. Najmilsi! Wizyta księdza biskupa była jak najlepsze rekolekcje. Umocniła każdego. Przesłanie było dość jasne. Być uczniem Chrystusa nigdy nie jest łatwo. XXI wiek wcale nie jest wyjątkiem. Wiara musi kosztować. Pytanie tylko, ile jesteś gotów za nią zapłacić?

Różaniec, to działa!

Parafianie wracali do swych domów umocnieni słowem i przykładem



prawdziwego świadka. 2. osoby przyjęły chrzest. 8 osób przystąpiło do pierwszej Komunii Świętej. 24 osoby otrzymały sakrament bierzmowania. Był nawet ślub. Pan Mikołaj ma prawie 70 lat. Z rąk naszego biskupa przyjął chrzest, bierzmowanie i Eucharystię. Ze swoją żoną w obecności biskupa zawarli ślub. Pani Walentyna jest córką polskich zesłańców. Po polsku mówić już nie potrafi. Wszystkie jednak modlitwy zna na pamięć, tak jak babcia nauczyła. Nawet stary katechizm cytuje jeszcze w ojczystym języku.

"To ona przyprowadziła mnie do Jezusa - zaświadcza jej mąż. 46 lat o mnie walczyła. Jezus ją usłyszał i zlitował się nade mną. Uwierzyłem 2 lata temu, ale długo to trwało, zanim Go zapragnąłem." - Tym łańcuszkiem go przyprowadziłam do Boga, śmieje się pani Walentyna, pokazując nam stary, drewniany różaniec. To działa ojcze, chwali się, podnosząc go ku górze. Trochę się rozgadałem, a czas ucieka. Już za chwilę zacznie się adwent. Dziś proszę Was o modlitwę. Przede mną dwie serie rekolekcji. Pierwsza na Altaju w Slavgorode. To 700 km ode mnie. Tam pojedę autem. Potem polecę na Ural do Ekaterinburga.

To 2 tysiące kilometrów stąd. Obie parafie należą do naszej diecezji. Módlcie się za mnie, bym nie zmarnował czasu Łaski. Błogosławionego Adwentu Wam życzę. Marana tha.

O. Artur

NIE POZWÓL, BY NIEPOKOIŁO SIĘ TWOJE SERCE

12 grudnia Kościół obchodził wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe. Słowa, które wypowiedziała do Juana - nawróconego Indianina, niosą pocieszenie. Warto je dziś wziąć do siebie.

Cudowny wizerunek Matki Bożej z meksykańskiego Guadalupe, patronki Ameryki Łacińskiej, według tradycji powstał w niezwykłych okolicznościach w 1531 roku. Stało się to za sprawą nawróconego na chrześcijaństwo Indianina. Ich spotkanie to najstarsze, oficjalnie uznane przez Kościół katolicki objawienie Najświętszej Maryi Panny. Nic dziwnego, że każdego roku do sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe przybywa około 20 milionów pielgrzymów.



Nie pozwól, by niepokoiło się twoje serce

W jednym ze spotkań Juana z Matką Bożą młody mężczyzna usłyszał od Maryi takie słowa: „Posłuchaj. Weź to sobie do serca, mój najmłodszy synu, że rzecz, która cię niepokoi, rzecz, która cię dotyka, jest niczym. Nie pozwól, aby twe oblicze i twe serce niepokoiły się. Nie bój się choroby twego wuja ani żadnej innej choroby, ani niczego, co ostre i bolesne.